



PISMO NIEZALEŻNE

66

KWIECIEŃ 1984

cena 20 zł

P O K O L E N I E

Zabraliście nam złudzenia
 Pozbawiliście nadziei
 Opętaliście pajęczyną frazesów
 Zamknęliście przed nami przyszłość
 Zabroniliście czuć i myśleć
 Zakuliście w groźę schematów
 Kłamaliście jak kłamiecie od lat
 Rzuciliście ochłapy pustych obietnic
 Których przyjąć nie możemy
 Stażaliście czcić tych których kochamy
 Stawiacie nam za wzory najpodlejsze monstra
 Przekonani o swej nieomyślności
 Uczyniliście nas przegranym pokoleniem
 Oczekujecie naszej wdzięczności

WALDEMAR HAUSWEDELL

3.05.1983 r.

N O R M A L I Z A C J A

W radzieckim żargonie politycznym normalizacja oznacza przywrócenie ładu ustanowionego przez ZSRR na podbitych przez Armię Radziecką terytoriach. Na ten ład składają się: kierownicza rola ZSRR, uznanie radzieckich interesów za priorytetowe /dla ilustracji przytoczmy uchwałę XI Plenum KC PZPR z czerwca 1981 roku, która głosiła: "pierwszoplanowym zadaniem PZPR jest przywrócenie zaufania sojuszników...". W wiernopoddańczym zapale przeoczono, że jedynym celem partii rządzącej powinno być strzeżenie interesów własnego społeczeństwa/, zachowanie lub przywrócenie struktury politycznej i gospodarczej ustanowionej przez ZSRR. Zgodnie z regułami nowomowy w ogóle nie definiuje się pojęcia normalności. Bo nowomowa opiera się na zasadzie nieostrości pojęć oraz na odwracaniu przyjętych w języku znaczeń. Czyli za normalne trzeba uważać to, co nienormalne i na odwrót. Stan normalny, to permanentny kryzys ekonomiczny i społeczny, to zanik wszystkich /nawet szczątkowych/ form demokracji, zamarcie życia społecznego sprowadzonego do rytuału, stagnacja intelektualna i negatywna selekcja kadr, to podział partii na wewnętrzną /właściwą/ - ograniczoną do zawodowego aparatu - i zewnętrzną, czyli ubezwłasnowolnione masy

członkowskie, wreszcie rezygnacja zarówno z marksizmu, jak i w ogóle z myśli socjalistycznej jako sprzecznej z interesami panującej burokracji. Ideologia /i idee/ spełnia w realsocjalizmie funkcje ozdobne: w gruncie rzeczy powoływanie się na jakąś ideę przeznaczone jest "na wynos", dla Zachodu a nie dla tubylców. Odwoływanie się do tradycji socjalizmu potrzebne jest bowiem w rzeczywistości wyłącznie Zachodowi, który przedstawia sobie, że ma do czynienia z grupą obcą ideologicznie ale przecież odwołującą się do powszechnie zrozumiałych, europejskich koncepcji. "Tutejsi" i tak wiedzą, że jedynym celem rządzących jest utrzymanie się, za każdą cenę, u władzy. A władzę w krajach satelickich intronizuje ZSRR, przeto jedyną "ideę" serio wyznawaną przez rządzących jest bezwzględne posłuszeństwo wobec panującej aktualnie na Kremlu klikii...

Z punktu widzenia rządzących, nienormalnością jest każde działanie zmierzające do przywrócenia /ale wedle "normalnego", "starego" języka/ normalności. Gra sprowadza się wtedy do paru parametrów: zaburzenia, groźby i zastraszanie, taktyczne ustępstwa, zmiana ekipy, gesty patiotyczne i demokratyczne, uspokojenie nastrojów i... powrót w stare ramy. Stary porządek jest przywrócony. Choć intencją "miejscowych" i ich kremlowskich protektorów jest pełne reaktywowanie przeszłości, ów powrót jest powrotem do starego ale nie całkiem identycznego porządku. Jest regułą, że im silniejszy opór, im trudniejsza restauracja, tym mniej jest ona pełna. Wystarczy porównać sytuację w Polsce, czy na Węgrzech z pełną restalinizacją Czechosłowacji albo ceausescu'izacją Rumunii.

Pomijając ustanowienie satelickiego bloku w latach 1944-1945, pierwszą "normalizację" przeprowadzono w 1948 roku, kiedy zarzucono slogany o "narodowych drogach do socjalizmu", gdy zglajchszachtowano wszystkie partie i kraje satelickie na radziecką modłę. Tylko Jugosławia /zresztą nie w sensie modelowym a wyłącznie z aspekcie niezależności narodowej/ usunęła "swój barak z radzieckiego obozu". Dopiero bezlitosna blokada ekonomiczna, niesłychana agresja propagandowa wyjaśniła Jugosłowianom mechanizm systemu i zmusiła do modyfikacji radzieckiego modelu. Była to jednak modyfikacja fasadowa. Zmiany były lokonywane odgórnie, kontrolowane przez aparat, aktywność mas - niepożądana. System jugosłowiański jest zaledwie modyfikacją radzieckiego, a nie zasadniczo odmiennym. Mimo to ZSRR nigdy nie zrezygnował /aczkolwiek formalnie pogodził się z jugosłowiańską schizmą/ z nadziei na powrót Jugosławii "na łono socjalistycznej rodziny narodów".

Inny charakter miały "wydarzenia" węgierskie i polskie w 1956 r. Tutaj /zwłaszcza na Węgrzech/ do walk frakcyjnych włączyło się społeczeństwo. Spora część establishmentu "zdradziła" interesy protektora i przyłączyła się do narodu. Sprawy przybrały dla "wiernych" i suwerenna niebezpieczny obrót. Zabawa się skończyła. Do akcji wkroczyły oddziały radzieckie. Ale, jak się okazało, wojska zasiedziały na Węgrzech nie kwapiły się do boju. Wówczas dowodzący operacją Jurij W. Andropow /tak, tak, ten sam/ polecił wycofać te oddziały, przyrzekł Imre'emu Nagy'emu, że jest to wycofanie definitywne i że ZSRR nie będzie ingerował "w wewnętrzne sprawy Węgier" oraz wyraził sympatię do Nagy'ego. Optymiści potraktowali to jako danie Węgom wolnej ręki. Tymczasem chodziło po prostu o zyskanie na czasie, potrzebnym na podciągnięcie nowych

wojsk. Do akcji weszły świeże, azjatyckie jednostki, i, dopiero wtedy, Kádár zgodził się firmować radziecką interwencję. Dokonano pacyfikacji Budapesztu, zamordowano kilkanaście tysięcy ludzi, ułatwiono emigrację ok. 200 tys. Represje trwały kilka lat /m.in. zamordowano Imré Nagy'ego, któremu Andropow osobiście gwarantował bezpieczeństwo/. Ucisk zaczęto luzować dopiero około 1964. O reformach gospodarczych zaczęto myśleć wtedy, kiedy całkowicie zdławiono wszelkie ruchy niezależne. Pomimo sukcesów na polu gospodarki, Węgry są klasycznym przykładem na to, że nie można oddzielać reform ekonomicznych od demokratyzacji. Zakres obcości władz i społeczeństwa jest na Węgrzech równie duży, jak w innych krajach obozu.

W 1968 roku z inicjatywą reform wystąpiła w Czechosłowacji partia. Oczywiście nie cała partia lecz jej najbardziej oświecona część, ta, która sobie uświadomiła, że niewolnicze naśladowanie radzieckiego modelu jest sprzeczne z jej własnym długofalowym interesem. Praska wiosna stwarzała nadzieję i szansę przekształcenia "socjalistycznego absolutyzmu" w "socjalizm kontyntucyjny". Ta możliwość zburzenia "świętego porządku" bardziej przeradziła rządzących obozem niż węgierskie powstanie. Nastąpiła unifikacja w myśl hasła: "rządzący wszystkich krajów bloku łączcie się!". Oligarchowie nauczyli się jednak czegoś z węgierskiej lekcji. Nie udało się znaleźć nikogo, kto wzięłby na siebie odpowiedzialność za wezwanie "bratnich wojsk" /mętnie napomykano o bliżej nieokreślonej grupie członków KC, rządu i Parlamentu/. Również ZSRR wolał rozłożyć odpowiedzialność za inwazję, a nie brać jej tylko na siebie. Zresztą na interwencję nalegała nie tylko radziecka wierzchołka. Gorącymi orędownikami "udzielenia pomocy siłom socjalistycznym" byli Władysław Gomułka i Walther Ulbricht. Brak oporu zbrojnego, trwała obecność wojsk okupacyjnych, umożliwiły zastosowanie innej, niż na Węgrzech, taktyki. Stopniowo eliminowano ludzi "praskiej wiosny" /wszystko pod hasłem ratowania tego, co możliwe/; nawet usuwając w kwietniu 1969 Dubčeka, nowe husakowskie kierownictwo powoływało się na kuś "postycyniowy" /na plenum grudniowo-stycyniowym 1967/68 wybrano Dubčeka na I sekretarza/. Permanentny, choć cichy terror, bezlitosna czystka w partii, związkach zawodowych, stowarzyszeniach twórczych i na uczelniach - przywróciły kompradorskiej biurokracji pełną władzę. Czyli pełny sukces? Niezupełnie. Cena interwencji okazała się wysoka nie tylko dla CSRS ale i najeźdźców. Czechosłowację spacyfikowano za cenę zniszczenia wszystkiego, co decyduje o żywotności społeczeństwa: kraj jest polityczną, kulturalną i intelektualną pustynią. Zanikł nawet typowy dla prażan szwejkizm, Czechosłowakom grozi wynarodowienie. Chwilowy boom gospodarczy, który zawdzięczano zarówno własnym rezerwom, jak pomocy najeźdźców oraz dobrej koniunkturze - skończył się. Tymczasem wieloletnia tresura oduczyła ludzi poczucia odpowiedzialności za kraj, świadomości, że to przecież ich ojczyzna. Zaś tępiący każdą wolną myśl, zdolny tylko do represji reżym nie jest zdolny do samoregeneracji. Ale i najeźdźcy zapląkali drogę. Wyklęto słowo: reforma, cały blok jakby zamarł. Stagnacja i marazm, śmiertelny lęk przed jakimikolwiek zmianami sparaliżowały rządzących. Lata 1968-1980 to czas drzemki opłacany zachodnimi pieniędzmi. Przebudzenie nastąpiło dzięki polskiemu Sierpniowi. Społeczeństwa i rządzący dokonali bilansu tego 12-letnia. Bilans jest ta-

c.d.n.
na str. 6

ZE ŚWIATA

/c.d./

rozumieją komend. 12.IV. Papież Jan Paweł II odprawił dla młodzieży Mszę św. na stadionie olimpijskim w intencji zdrowego rozwoju sportu. 12.IV. Przedstawiciele Ligi Wyzwolenia Palestyny porwali autobus z 30 pasażerami izraelskimi. Wojsko izraelskie uwolniło zakładników, zabijając 4 porywaczy i pasażera. 13.IV. Papież Jan Paweł II przyjął na prywatnej audiencji 2 wybitnych polskich tyczkarzy: Kozakiewicza i Ślusarskiego w czasie obchodów młodzieżowych Roku Odkupienia. 13.IV. Władze sportowe ZSRR zażądały zwolnienia posiedzenia Rady Wykonawczej MKOl w celu rozpatrzenia skarg ekipy radzieckiej. 14.IV. Polska poparła żądania radzieckie wysunięte wobec MKOl. 14.IV. Samoloty radzieckie i NRD-owskie utrudniają przeloty pasażerskie w korytarzu powietrznym łączącym Berlin Zach. z RFN. 15.IV. Nowym I sekretarzem KPZR na Lotwie został dotychczasowy szef lotewskiego KGB.

c.d. ze str.3

ki: gospodarka bloku jest w ruinie, autorytet systemu upadł zupełnie, partie opuścili ludzie ideowi, pozostały one atrakcyjne wyłącznie dla cyników i karierowiczów, podział między rządzącymi a rządzonymi jest całkowity.

Wydarzenia polskie zmusiły oligarchię do ujawnienia sekretu systemu: jest on permanentnym stanem wyjątkowym, opartym dziś wyłącznie na przemocy. Polska stała się poligonem "najwyższego stadium real socjalizmu" czyli nie maskowanej pozorami dyktatury militarnej. Przy czym, wbrew temu, co twierdzi politologia zachodnia, nie jest to dyktatura wojska. Czasem warto zawierzyć temu, co nasi okupanci mówią o sobie. To naprawdę rzędy partii a nie wojska znosić musimy. Wojsko jest wyłącznie ślepyim narzędziem. Reżym w Polsce zatoczył koło. W 1944 czy 1945 zawdzięczał powstanie wyłącznie obecności Armii Radzieckiej i części politycznej wojska, po 40 latach doszedł do tego samego. Nie trzeba być historykiem by dostrzec prawidłowość heglowską: zdarzenia za pierwszym razem są dramatem, tragedią, ale powtarzane stają się farsą. Reżym z przemocą zrodzony, u swego kresu nie dysponuje już żadną sankcją /ideową, prawną, gospodarczą/ poza przemocą. Ale kto czym wojuje, ten od tego ginie. Czy odległy jest czas, gdy wojsko przestanie być ślepa siłą? Gdy zacznie służyć narodowi, a nie przeciw narodowi?

Marek

LICZBY MÓWIĄ

PRZYDZIAŁ MIESZKAN NA ROK 1984

RAZEM mieszkań:	1 594
Na cele poza-spółdzielcze	554
Na cele ogólnospółdzielcze	194
Według listy przydziałów	845
CELE POZASPÓLDZIELCZE:	
Terenowe organy administracji państwowej	120
MON	80
MSW	10
Sąd Wojewódzki	2
Huła im. Lenina	300
Locum	30
Krakbud	5
KPRD	4
PDOKP	2
NBP	1
CELE OGÓLNOSPÓLECZNE:	
Wykwaterowania	47
ZMS	60
wady technologiczne	50
inne zobowiązania	29
gospodarze domów	8

ODGŁOSY

BISKUP KATOWICKI, nestor ordynariuszy polskich Herbert Bednorz zażądał od władz umożliwienia wiernym modlitwy za górników zabitych 16.XII.81 koło krzyża wystawionego przy bramie Kopalni "Wujek". W swym liście pasterskim odczytanym w kościołach katowickich w niedzielę 18.III. 84. ks. bp stwierdził, że problem nie ma charakteru politycznego; podkreślił on prawo wierzących do uczczenia krzyża gdziekolwiek w kraju się znajdują. Biskup wraz z katowickim sufraganiem i świtą w szatach oficjalnych udali się pod Kopalnię "Wujek" w środę 14.III. w dniu, gdy Kościół czci święto podwyższenia krzyża. Wartownik milicyjny, który nie dopuszcza nikogo pod bramę kopalni zapytał, widząc dostojną pielgrzymkę: po co? Ks. bp odpowiedział: "pomodlić się pod krzyżem". Milicjant odstąpił. Modły trwały dość długo, tak że zdążyła przybyć "na odsiecz" wyższa szarża z Komendy Wojewódzkiej MO. W swym liście ks. bp. Bednorz stwierdził, że nie chcąc zadrażniać sytuacji nie zacytuje przebiegu swej rozmowy z władzą /rozsierdzoną chyba -przyp. red./ Zachowa ją jednak w pamięci, by kiedyś się na nią powołać. Podkreślił stanowczo, że oczekuje od władzy, by do Świąt Wielkiejnocy wszyscy wierni mieli możliwość swobodnego nawiedzania krzyża koło Kopalni Wujek. Ponowił wezwanie w tej sprawie w kazaniu na Mszy św. w niedzielę, 25 marca br.

OGŁOSZENIA

K U P N O

REDAKCJA "SYGNAŁU" zakupi pojedyncze egz. następujących pism: 13 Grudnia - nr 2, 4, 5, 6, 7, 9, 10 z 1982 r.; nr 1, 2, 9, 11, 12 z 1983 "Mała Polska" nr 1, 2, 4, 5, 6, 8, 9, 18, 34, 38, 42; "Sygnał" od nr 1 do 39 oraz 42, 43, 45, 46, 49 i 50. Oferty prosimy składać za pośrednictwem kolporterów.

REDAKCJA "SYGNAŁU" zakupi nieograniczone ilości papieru: kserograficznego, offsetowe-

go, piśmiennego lub dowolnego w formatach A-4 i A-3. Kolporterzy u poważnieni są do natychmiastowych wypłat.

WYDAWNICTWO "MYŚLI NIE-INTERNOWANEJ" zakupi dla biblioteki nr 34 i nr 38 przedwojennego TYGODNIKA "SOLIDARNOŚĆ". Oferty - na ręce kolporterów.

S P R Z E D A Ż

WYDAWNICTWO "MYŚLI NIE-INTERNOWANEJ" informuje, że istnieje jeszcze możliwość zakupu kilkudziesięciu egz. "Lekcji Aleksandra Solżenicyna", pió-

ra Jędrzeja Boruty. Zamówienia przyjmują kolporterzy.

R Ó Ż N E

KOS potwierdza wpłaty i dziękuje ofiarodawcom: MPK-4 zł. 2200,; KWARC 48200; SIŁA - 71055 zł.

REDAKCJA "SYGNAŁU" potwierdza i dziękuje: RUCH - 5000 zł; NR 2 - papier.

REDAKCJA "SYGNAŁU" nawiąże współpracę z Red. Biuletynu Niezależnej Służby Zdrowia.



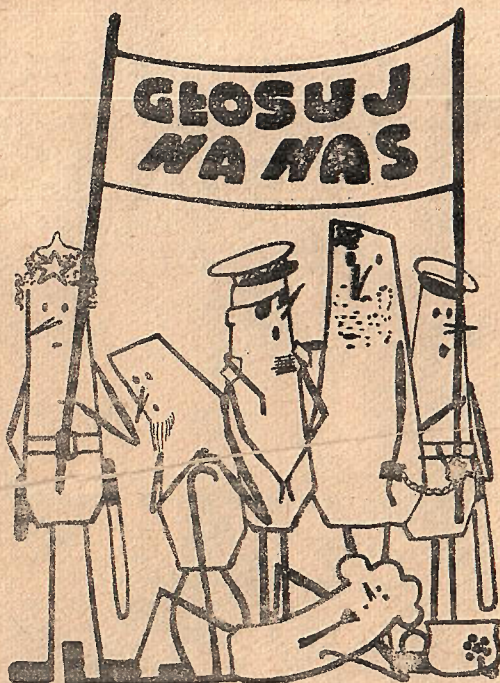
DONOSY

PRZY POLONIJNEJ IZBIE HANDLU ZAGRANICZNEGO INTERPOLCOM

tworzona jest podstawowa organizacja partyjna PZPR. Czyżby polonijni "komuniści" mieli płacić składki w dolarach? Jeżeli tak, to popieramy podobne inicjatywy. Może tą drogą zmniejszy się społeczne obciążenie na prominenckie kaprysy i przywileje.

INSTAL KRAKÓW

— przeprowadzone w grudniu 1983 r. wybory do rady pracowniczej zostały unieważnione przez organ założycielski przedsiębiorstwa - Ministerstwo Budownictwa. W marcu 1984 w głosowaniu na nową listę kandydatów zatwierdzoną przez p. Bąkowskiego, "głównego specjalistę do spraw reformy gospodarczej i samorządu pracowniczego" uzyskano wreszcie prawidłowy wynik, "zgodny" z założeniami ordynacji wyborczej. Koszty wynikłe z wcielenia w życie praworządności socjalistycznej szacuje się na ok. mln zł. Mamy nadzieję, że tak wybrana rada pracownicza wspomże dyrekcję przedsiębiorstwa w procesie reedukacji załogi i rozszerzy nieco ubogą dotychczas argumentację przy kaptowaniu do nowych związków zawodowych. Okazuje się bowiem, że obietnice pierwszeństwa w otrzymaniu mieszkania, podwyżki płac czy też pierwszeństwa w wyjeździe na kontrakt zagraniczny, nie odnoszą statystycznie pożądanych skutków.



DRUKARZOM

Zmienia mieszkania. Nieraz z trwogą wsiłuchując się w pukanie do drzwi. Gdzie schować stos pachnących świeżą farbą gazetek? A gdzie powielacz?

Tajny drukarz.

Jutro, pojutrze może go dopadną. Zamkną w więzieniu.

Inny przyjdzie na jego miejsce.

Głodu prawdy kłamstwo nie nasyci. Potrzebni są ludzie.

Pomyśł o nich czasem.

/Marek Nowakowski,
"Raport o stanie wojennym II", Paryż 83/